

Dwa spektakle o poszukiwaniu miłości

"Amatorki" w reż. Emilii Sadowskiej z Teatru Polskiego w Poznaniu i "Elling" w reż. Michała Siegoczyńskiego z Teatru Nowego Praga w Warszawie na VI Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy. Piszze Michalina Łubecka w Gazecie Wyborczej - Bydgoszcz.



«Dwa spektakle o poszukiwaniu miłości: "Amatorki" próbują odrzec z nadziei, "Elling" [na zdjęciu scena z próby] upewnia, że warto nią żyć. Długo niemilknące brawa zebranej na drugiej sztuce młodzieży to wołanie o magię i piękno w teatrze.

Widzowie bydgoskiego Festiwalu Prapremier obejrzeli pierwszą w Polsce adaptację powieści Elfriede Jelinek "Amatorki", przygotowaną przez Teatr Polski z Poznania. W 1975 r. austriacka noblistka napisała historię kobiet desperacko pragnących miłości, rozpaczliwie poszukujących własnego miejsca. W dziejach szwaczek reżyserka Emilia Sadowska próbowała odnaleźć losy polskich kobiet.

Brigitte (Magdalena Płaneta) to dziewczyna z miasta. Marzy o tym, by wreszcie porzucić szyć bielizny w fabryce, w której mijają dni większości kobiet z okolicy. Wolałaby pielęgnować domowe ognisko. Jak, skoro nie ma ani domu, ani dziecka, ani męża? Jest zdesperowana. Koniecznie chce stworzyć swój wymarzony sielski obrazek. Postanawia poślubić człowieka, którego w gruncie rzeczy nienawidzi. To Heinz (Michał Kaleta), obiecujący elektromonter i przedsiębiorca. Brigitte złapie go na dziecko.

Paula (Barbara Prokopowicz) to prosta, wiejska dziewczyna. Jej marzeniem jest nauka krawiectwa i miłość. Nie ma dużych wymagań - szyć będzie na potrzeby rodziny, a jej uczucie przypominać będzie to znane z kinowego ekranu. Pragnie się wyrwać jak najdalej od domu, w którym królują mężczyźni i prawo pięści. Kogo znajdzie dziewczyna? Chłopaka z tej samej wsi - alkoholika i tępaka Ericha (Adam Łoniewski). Paula złapie go na dziecko, oczywiście.

Obie dziewczyny szukają szczęścia. Jedna jest idealistką, druga kieruje się wyrachowaniem. Obie przekonane są o swojej racji. Co z tego, skoro życie obu par w rezultacie i tak będzie przypominało losy ich rodziców? Dziewczyny będą, jak ich matki, usługiwać mężom. Mężowie Pauli i Brigitte, podobnie jak ojcowie, będą bić swoje żony. Na nic marzenia i młodzieńczy bunt - wszyscy wbijają się w ten sam okrutny schemat.

Postaci raz wypowiadają tekst, by za chwilę stać się komentatorami działań swoich towarzyszy. Mało tu dialogów. Bohaterowie mijają się w wyuczonym ruchu scenicznym. Opowiadają o patriarchalnym społeczeństwie, przywołują stereotypy. W ich świecie kobiety kochają swe dziecko od poczęcia. Ojcowie mogą je pokochać dopiero za jakiś czas. Mężczyźni odczuwają przyjemność w miłości. Kobiety oddają swe ciała, nigdy jej nie doczekawszy.

Na uwagę zasługuje scenografia - wyraźne kreski platform dają pole do popisu postaciom. Zespół poznańskiego Teatru Polskiego nie podołał jednak aktorskim zadaniom. Bohaterowie są płascy, niezauważalni. Brak w nich bezwzględności. Te postaci nie wzbudzają ani współczucia, ani respektu. "Amatorki" przynoszą niepewny śmiech na widowni. Reżyserka chciała, byśmy drwili ze społecznych norm, od których nie udało się uwolnić bohaterkom. Nie pozwalają się jednak z nimi solidaryzować. Łatwiej jest wyszydzić: cwane dziewczyny, brutalnego ojca, tępych mężczyzn, uległą matkę.

Nadzieję na miłość i prawdziwą przyjaźń przywrócił tego samego wieczoru Teatr Nowy Praga z Warszawy. Monika Pikuła, Jarosław Boberek, Tomasz Karolak i Tomasz Kot zaczarowali publiczność. Nie potrzebowali do tego spiczastych czapek, różdżek w dłoni, czy magicznych zaklęć. Przedstawili sztukę Axela Hellsteniusa "Elling".

30-letni Kjell Bjarne, misiowaty, z głupekowatym uśmiechem na twarzy, wypala ostatniego papierosa. Towarzyszy mu przyjaciel - Elling - starszy o 10 lat, troszkę nieśmiały intelektualista. Mają "zainstalować się w normalność". Ta normalność to ich nowe mieszkanie i życie poza granicami zakładu psychiatrycznego. Ma im w tym pomóc socjalne mieszkanie w centrum Oslo oraz ich opiekun z urzędu Franz. Elling wychowywany był przez nadopiekuńczą matkę, Kjell spragniony jest obcych mu doświadczeń zmysłowych. Ich droga powrotu do społeczeństwa najeżona jest problemami. Bohaterowie są jak duże dzieci. Wiele zwyczajnych czynności sprawia im trudność, ot chociażby wyprawa na zakupy czy rozmowa przez telefon. "Elling" to przepiękna opowieść o tym, jak dorośli uczą się życia. Mężczyźni są dla siebie ostoją, razem mierzą się z przeciwnościami, razem też dzielą najmniejszymi radościami. Każdy ich krok w stronę normalności to powód do dumy. Nagle stają się zdobywcami świata!

Ich życie zakłóca pojawienie się kobiety - uroczej sąsiadki z góry. To prawdziwa próba dla przyjaciół. Dziewczyna nie robi bowiem najlepszego pierwszego wrażenia. Leży pod ich drzwiami

nieprzytomna. Dodatkowo okazuje się, że jest w ciąży. Spragniony miłości Kjell zakochuje się w Rejdun od razu. Jej córeczkę pragnie uznać za swoją. Rozpoczynają prawdziwe życie, poznają nowych ludzi, dla których mogą być bliscy.

Warszawski zespół opowiedział prostą historię. Co z tego, że możliwa jest do spełnienia jedynie w norweskich realiach prawdziwie opiekuńczego państwa? To uroczą opowieść o tym, co najzwyklejsze i przez to tak bardzo nierzeczywiste - o lojalności, bezpieczeństwie, szczerości i miłości. Jarosław Boberek jako Elling i Tomasz Karolak jako Kjell, porywają publiczność w niezwykłą podróż. Na szczęście udało im się uciec od najłatwiejszego rozwiązania - pokazania ich choroby w sposób fizyczny. Nie ciągną za sobą nogi, nie drapią się nerwowo, nie jękają się niepewnie. Ich choroba jest tylko w nich. Najbardziej zachwyca ich bezpretensjonalność. Są ujmujący. Grają w gotowej przestrzeni, ale bawią się nią wyśmienicie. W magiczny sposób ich mieszkanie zamienia się w kino, dyskotekę albo zdezelowany samochód pędzący ku fiordom. Zwyczajne, bajecznie kolorowe rekwizyty: dyskotekowa kula, tęczowe balony, puchate czapy z futerkiem, przenoszą nas z bohaterami do ich świata. Zamykamy oczy i nie chcemy wychodzić. To poezja (nie)normalności.»

""Amatorki" i "Elling" na Festiwalu Prapremier"

Michalina Łubecka

Gazeta Wyborcza - Bydgoszcz nr 234

06-10-2007

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego